Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 243. Środa 22 października 1862. № 243.

Poznań, 21 października. Ze wszystkich części przedzbiorowéj Polski w najniebezpieczniejszém położeniu znajduje się niezawodnie Litwa, Białoruś, Wołyń, Podole i Ukraina; a że o tém nie każdy, szczególnie z tamtéj strony Niemna i Bugu, sprawę sobie zdaje, tém większe jest niebezpieczeństwo, tém więcéj o tém mówić i pisać należy.

Tam przemoc jeżeli nie silniéj gniecie niż w innych częściach nieszczęsnéj polskiéj ojczyzny, to przynajmniéj wolniéj sądzi mieć ręce, bo za czystą Rosyą te ziemie przed światem wydaje. Tam umysłowe i publiczne życie mniéj jest wytłaczone z przyczyny systematycznego niedopuszczania wszelkiego, choćby najniewinniejszego stowarzyszenia, oraz dla braku zakładów naukowych wyższych i elementarnych, a niedostatwa i zdemoralizowania średnich. Tam opinia publiczna zupełnie niewyrobiona a odwaga cywilna rzadka, dla tego że lat 30 pokolenie wzrastające pod grozą despotyzmu rządowego, przywykło drżeć na głos dzwonka każdego policyanta. Młodzież, po wielkiéj części pozbawiona sposobności wykształcenia umysłu, musiała dojrzeć w usposobieniu nietowarzyskiém, bez spójni, bez ścierania się i wyrobu myśli, a więc z jednostronnym, płytkim na rzeczy poglądem. Tam wreszcie różne otwiera widoki kwestya włościańska. W austryackiéj i pruskiéj dzielnicy polskiéj, kwestya ta już rozwiązana; w Kongresowém Królestwie do rozwiązania się zbliża po drobnie przygotowanéj przez Towarzystwo rolnicze; ale w tak nazwanych Zabranych Prowincyach jest ona w najgorętszéj, najniebezpieczniejszéj fazie. Do niebespieczeństwa jakiém grozi ta kwestya, dotąd przez rząd rosyjski, prawie bez przeciwdziałania, celowo używana, dodaje niemało różnica języka i wiary jaka istnieje w części między włościanami a klasą oświeconą i zamożniejszą.

Jest jednak instytucya, którą rząd moskiewski sam stworzył, i która dobrze użyta, może wielkie litewskim i ruskim ziemom przynieść korzyści we wszystkich wyżéj wspomnionych niebespieczeństwach. Tą instytucyą są pośrednicy pojednawczy. Naznaczeni oni wprawdzie przez rząd, ale wszyscy prawie z przedstawienie marszałków powiatowych, ze znaczniejszych i poważanych właścicieli ziemskich. Według prawa nieodpowiedzialni jak tylko przed sądem senatu, są oni już przez to zawisłemi i nie potrzebują się bardzo oglądać na władze miejscowe, a nawet przy elastyczności prawa moskiewskiego i dzielnem a energicznem postępowaniu własném, mogą oni bardzo te trzymać na wodzy. Właściciele ziemscy w stosunkach agronomicznych zupełnie prawie od nich zależą, tém bardziéj, że w polskich guberniach rząd przyjął za system, aby jak najwięcéj czynić dla włościan a jak najmniéj dla właścicieli. Na wiejski zaś pośrednicy mogą mieć wpływ ogromny, jako jedyna władza do któréj włościanin w każdéj może się udać krzywdzie, która w większéj części spraw ostatecznie wydaje wyroki (co w tamtych stronach bardzo wiele znaczy) może ich bronić od łupiestwa popów i policyi. Do osiągnienia tego wpływu potrzeba tylko, żeby pośrednicy zapomnieli, iż sami są właścicielami ziemskiemi i żeby pamiętali przedewszystkiém, że są Polakami a przytém urzędnikami, sędziami, stróżami sprawiedliwości. Potrzeba daléj, żeby szczerze przyjęli, stósowali i prowadzali w wykonanie nowe prawo wiejskie, które, jakkolwiek bardzo ułomne i koszlawe, jest jednak lepsze od dawniejszego stanu niewoli, a które oni przez przyjęcie urzędu, tak już sami, choćby tylko na czas swego urzędowania. Pokochać nakoniec gorącéj miłości chrześciańskiéj, wielkiéj miłości ojczyzny, silnéj woli i wytrwałości. Tak zaiste! Zakres działania pośredników, choć nieobszerny, choć skromny i nierozległy, należy jednak do tych, które najwięcéj wytrwałości i poświęcenia wymagają i na nich wszystkich zbiorowo spoczywają bardzo przeważnéj części przyszłe losy Prowincyi Zabranych. Ich to sumieniu ciężyć będzie, jeżeli w chwili wskrzeszenia ojczyzny, ojczyzna ta ujrzy się okaleczoną, z odciętemi członkami. Bo zaprawdę od usposobienia ludu wiejskiego w tamtych stronach zależy ich los przyszły.

Na szczęście zadanie pośredników nie tak trudne do rozwiązania, jakby się z razu zdawało. Trzeba im w postępowaniu z włościanami serca, dużo serca i sprawiedliwości. Dwa te przymioty nieoświecony nawet człowiek pojąć i ocenić umie. Nie mówim tu o onéj surowéj sprawiedliwości pogańskiéj, wedle któréj oko za oko, rękę za rękę dać trzeba, ale o sprawiedliwości uwzględniającéj stan moralny i umysłowy obwinionego, karzącéj winowajcę nie jak kat karze skazanego, ale jak ojciec karze syna.

Niechaj doświadczenie i fakta przekonują włościanina, że ma jego słuszna skarga, choćby na możnego właściciela, będzie wysłuchaną i że niezawodnie otrzyma zadosyćuczynienie; nie stanowy, prystaw, sprawnik i pop bić i odzierać nie będą mogli, bo pośrednik na to nie pozwoli; niech widzi, że pośrednik stara się o szkółki dla jego dzieci, że mówi jego językiem i urzędowym, że o wszystkich biedach jego chętnie słyszy bowiem inaczéj nie można, to przynajmniéj radą lub pociechą pomaga. Takiém postępowaniem każdy pośrednik z pewnością wojska serca i ufność włościan, jeżeli nie zaraz w pierwszym roku, to przynajmniéj w niezbyt długim czasie.

Nie tylko przyzywania wojska albo pomocy policyjnéj, ale nawet kar cielesnych pośrednicy unikać jaknajstaranniéj powinni. Niechaj wojska i policyi rząd używa za niedobory rekruta, lub podatków, a kary cielesne niechaj wyjątkowo tylko za kradzieży lub bydlęcém pijaństwie będą stosowane; bo te cielesne, choć na razie niby pomagają, są jednak dla organizmu moralnego tém, czém zbyt energiczne lekarstwa dla ciała; chwilowo ratują, ale sprowadzają stępienie organizmu, tak że potém już słabsze lekarstwa nie działają. A wszak o to chodzić powinno, żeby z włościan zrobić moralnych obywateli ziemi polskiéj. Nie twierdzim, żeby się nigdy nie mogły zdarzać wypadki, gdzie najenergiczniejszych leków użyć trzeba, ale niechże się to dzieje przynajmniéj dopiero po sumiennem wyczerpnięciu wszelkich innych środków.

Samorząd gmin i niezależność sądów gminnych o ile możności rozwijać i brać w opiekę należy, starając się jaknajsilniéj o zapobieżenie przekupstwu, które, jeżeli się zdarzy, srogo karać trzeba. Plaga ta wkradła się wraz z czynownictwem i grasuje już w gminach włościan rządowych. Wielkiéj trzeba pieczołowitości i starania pośredników, żeby się ona nie rozciągnęła do wszystkich gmin, tém bardziéj, że urzędnicy rządowi starają się o jéj rozszerzenie, widząc w tém własny interes.

Przy każdéj sposobności powinni pośrednicy tłómaczyć włościanom prawo, tak te artykuły, które są dla nich uciążliwe, jak i te, które są na ich korzyść pisane, wykazując im przytém wszystkie artykuły, które w wielkorosyjskiém gorszemi są prawie dla włościan jak w litewskiém i innych (na przykład ogólne poręcznictwo za czynsze, podział ziemi gminnéj co lat kilka itp.) dla tego, aby włościanie się przekonali, że ci właściciele ziemscy, którzy pierwsi podjęli myśl zniesienia poddaństwa i pierwsi o to u rządu prosili (tj. Polacy), nie starali się wyrabiać w Petersburgu na swoję korzyść praw, któreby były uciążliwemi dla włościan.

Jednym z najgłówniejszych obowiązków pośredników jest staranie o jaknajprędsze oczynszowanie a nawet o wykup ziemi. Ku osiągnieniu tego powinni oni wytężać cały swój wpływ na włościan równie jak na właścicieli ziemskich.

Niebespieczeństwo wypływające z różności wiary i języka w wielkiéj części Prowincyi Zabranych, póty tylko jest groźném, póki przez sam jedynie rząd jest wyzyskiwaném. Ale łatwo całemu temu niebespieczeństwu zagrodzić, owszem, obrócić te różnice na korzyść dobréj sprawy. Co do wiary rzecz jest tak prosta że ledwo wspominać o tém trzeba. Wiadomo, że gdzie tylko w obrębach dawnéj Polski znajduje się teraz prawosławie, tam ono prześladowaniem unii i przemocą zostało zaszczepione, a włościanie nazywają prawosławną wiarę dotąd „carską wiarą“ dla odróżnienia jéj od „wiary ojców, wiary Boskiéj“. Łatwo więc niezatartą jeszcze pamięć prześladowania religijnego odświeżyć, niezapominając przedstawiać, jak dawna Polska katolicyzm i unią broniła i czciła, kapłanów poważała, kościoły zdobiła. Co do języka zaś, wszak język ludu wszędzie jest różny od języka wykształconego. I tak Paryżanin nie zrozumie Bretończyka ani Prowansala, Berlińczyk lub Wiedeńczyk słysząc ludowe narzecze niemieckie „plattdeutsch“ zwane myśli że to holenderska mowa, a Londyńczyk nie zna i słowa z walijskiego narzecza. Polak zaś, byle uważnie słuchał, zawsze zrozumie Rusina każdego, bo też wszystkie narzecza rusińskie są bardzo blisko z polskim językiem spokrewnione, daleko bliżéj niż z moskiewskim. Otóż trzeba to włościanom tłómaczyć, bo oni tego dobrze nie pojmują, rzadko słysząc mówiących po polsku, gdyż urzędnicy ekonomiczni zwykle przemawiają do nich ich prostą mową, władze zaś rządowe po moskiewsku mówią z niemi. Dla tego po polsku z Rusinami mówić należy jaknajwięcéj, tém bardziéj, że wrodzona każdemu człowiekowi chęć naśladowania ukształceńszéj warstwy społecznéj dopomoże do upowszechnienia między niemi polskiego języka. Języki zaś litewski, żmujdzki i łotewski, nie na zbyt wielkim obszarze wyłącznie bywają używane, wielkiego więc wpływu mieć nie mogą. Jednak i nad niemi pracować należy, by do polskości nakłonić, tém bardziéj, że się już ta dążność sama ze siebie w wielu miejscowościach objawia. Wiemy o kilku majątkach, gdzie polscy właściciele swoim kosztem utrzymywali szkółki w miejscowym języku ludu, a włościanie prosili, żeby przecież ich dzieci uczyć po polsku.

Równie ważną jest, aby pośrednicy obudzali we włościanach istniejące lecz nieco uśpione tradycye z czasów polskich. Starzy ludzie, nawet w prowincyach zabranych przy pierwszym rozbiorze, pamiętają lub słyszeli, że za rządów polskich podatków płacono mało, rekruta nie dawano, pańszczyzny były znacznie mniejsze, co też rzeczywistą prawdą. Żyje też między ludem w wielu okolicach przekonanie, że za polskich czasów nie było poddaństwa. Przekonanie to oparte jest na istotnym fakcie, że choć poddaństwo istniało za polskich czasów na Litwie, jednak dochodzenie zbiegłych poddanych było bardzo trudném, prawie niepodobném, i że mnóstwo było ludzi wolnych, niby szlachty, ale żadnych dowodów szlachectwa nie posiadających, albo starowierców (rozkolników), wychodźców lub wygnańców z Moskwy, chroniących się w Polsce od prześladowania religijnego, a których ukaz cesarzowéj Katarzyny kazał przy popisach ludności zapisywać do poddaństwa w tych majątkach, gdzie przemieszkiwali.

Bardzo też ważną rzeczą są zjazdy pośredników, na których, prócz spraw urzędowych, prócz umawiania się względem jednostajności w działaniu, mogą oni wielką oddać krajowi usługę, wyrabiając opinią publiczną, rozpowszechniając pojęcia godności obywatelskiéj i odwagi cywilnéj, w dzisiejszych stosunkach ziem polskich tak nieodzownie potrzebnéj. Niechby sobie w tym względzie Królestwo Kongresowe brali za wzór i przykład. To się zrobić da tém łatwiéj, że już zjazdy te stały się niejako środkiem i ogniskiem życia powiatowego, bo na nie zbiera się wielu właścicieli ziemskich, już to dla interesów, już to z ciekawości.

W stosunkach z prawem i z władzami rządowemi jedynie właściwą zdaje się być linia postępowania następująca. Pośrednicy powinni się starać o ile możności o wprowadzenie we wszystkich klasach społeczeństwa uczucia poszanowania dla prawa, które przez czynowników tak srodze zostało zachwianém, że zaledwie już w tradycyi gdzieś niegdzie istnieje. Dla tego sami powinni się strzedz wszelkiéj nielegalności w wypełnianiu swego urzędu. Wiemy dobrze, że prawo moskiewskie jest bezprawiem, że nowe prawodawstwo wiejskie jest bardzo ułomném, i że często w szczególnych przypadkach nieprawne postąpienie byłoby korzystném dla wszystkich interesowanych. Ale rząd moskiewski tak wpoił we wszystkie klasy pogardę prawa i zwyczaj przekupstwa, że obowiązkiem każdego Polaka jest, starać się prostować te pojęcia na polskiéj ziemi i złe wypleniać. Moralność publiczna i poszanowanie prawa nie są rzeczmi, któreby w danéj chwili zapału można było wywołać różczką czarodziejską. Tego rodzaju pojęcia i poczucia zwolna tylko zapuszczają korzenie w umysły i serca ludzkie, a bez silnego ugruntowania tych dwóch cnót w społeczeństwie, żaden naród istnieć nie może, przynajmniéj istnieć nie może w jedynie trwałych, to jest pięknych i prawdziwych warunkach każdego bytu społecznego.

Z władzami gubernialnemi powinni pośrednicy postępować z godnością i otwartością opierając się na prawie; nie pozwalać im przekraczać zakresu ich władzy, a szczególnie strzedz, aby urzędnicy po gminach sami nie jeździli i włościan przeciw właścicielom nie burzyli.

Niech nam wolno będzie jeszcze dodać, że przyjęta w wielu litewskich powiatach zasada, aby dziś żadnych dla włościan nie robić ustępstw dobrowolnych, ale raczéj wymagać za ziemię maximum przez prawo pozwolone, a to dopóki się oni nie przekonają, że rzeczywiście prawo na to pozwala: ta zasada wydaje nam się fałszywą. Nad jéj rozpowszechnieniem pracowali głównie ludzie złéj wiary, którzy sami nigdy ustępstw żadnych nie zrobią, a lękają się, żeby szczodrobliwość i wspaniałomyślność sąsiadów nie zmusiły ich do podobnychże ofiar. Nigdy poświęcenie w dobréj sprawie, złych nie przyniosło owoców. Prawda zawsze na wierzch wyjdzie, a im kto prędzéj posieje, tém prędzéj żąć będzie.

Oto są, zdaje się, główne obowiązki i niezbędny tryb postępowania pośredników w Zabranych Prowincyach. Jeżeli się im uda wypełnić to, cośmy tu pobieżnie wskazali, przyczynią się najskuteczniéj do zachowania Polsce tych ziem rozległych, o które zacięta toczy się walka i na największą zasłużą sobie wdzięczność u całego narodu. Ale nigdy dość głośno wołać na nich nie można: Wytrwajcie, wytrwajcie na stanowisku, nie dając się zrażać niepowodzeniami, których na téj drodze więcéj może niż na innych się spotyka.

N. Pan raczył nadać najwyższemu mistrzowi dworu Naj. Pani i szambelanowi hr. Boos-Waldeckowi, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z dębowém liściem.

Berlin, 20 października. Staats-Anzeiger donosi: „N. Pan przyjmował dnia 18 b. m. o godzinie 1 z południa deputacyą złożoną z 25 członków z Królewca i z prowincyi pruskiéj, któréj przewodniczył hr. Kanitz Podangen; równocześnie deputacyą złożoną z 12 członków powiatów wyborczych Hirschberg-Schönau, któréj przewodniczył dyrektor kamelaryjny Berger. Deputacye wręczyły N. Panu wskazując na rocznicę koronacyi i urodzin JKWysokości księcia następcy tronu adresy wierności i lojalności, i złożyły królowi podziękowanie za ukończenie organizacyi armii. NPan raczył po przedstawieniu pojedyńczych członków deputacyi, wyrazić im najłaskawiéj uznanie za orzeczony sposób myślenia i zapewnienia, poczém wśród radosnego okrzyku przytomnych wyszedł.“

— W kołach dworskich twierdzą na pewne, że wkrótce król pruski zjedzie się z cesarzem Francuzów. Gazeta Elb. utrzymuje, że głównym celem podróży prezesa ministerstwa p. Bismarck-Schönhausena do Paryża jest konferencya, jaką tenże z cesarzem Napoleonem chce mieć co do politycznych przedsięwzięć, mianowicie co do kwestyi duńskiéj.

— „Gruboby się mylił ten“, piszą do Elbf. Ztg., „ktoby mniemał, że w ministerstwie Bismarcka panuje ta sama jednozgodność, jaka panuje w największéj części ludu pruskiego. Zaraz z początku panowie Itzenplitz, Mühler, Jagow i Lippe spoglądali na p. Bismarcka niedowierzająco, a i pan Bismarck okazywał się dla nich bardzo zimnym. Zamiarem jego było usunąć przynajmniéj trzech z tych panów i zastąpić ich naturami wyższego gatunku, którzyby całkiem jego zaufanie posiadali. Ale jak wiadomo trudno już było znaleść ministra skarbu i dla tego zaniechano próby dalszego rekrutowania. I pana Bodelschwingha uważać tylko należy, jako męża przyjętego z potrzeby, kiedy tenże przed swém wstąpieniem stawił warunki co do administracyi skarbu, które tylko z niechęcią przyjęto. Zapewniają, iż sobie zastrzegł nie czynić żadnych wydatków nad zwyczajne bez przyzwolenia sejmu a przynajmniéj bez uregulowania spornéj kwestyi. Pan Roon znalazł nowego prezesa ministerstwa z razu nadzwyczaj miłym i najstósowniejszym mężem; tymczasem wkrótce nabył innego przekonania i znajduje traktowanie całéj téj trudnéj kwestyi za cavalière. Pan Roon jest człowiekiem reorganizacyi; często on ją popiera przeciwko swemu własnemu przekonaniu, ponieważ chce wykonać wolą królewską. Ma on nawet być skłonnym do ustępstwa dwuletniéj służby, lecz o tém dotąd w wyższych kołach

słuchać nie chciano. Jenerał Manteuffel nie da téjże. Zresztą minister wojny nie jest mężem, któryby znajdował upodobanie w teraźniejszém położeniu. W ten sposób wypadek sesyi większą część ministrów byna mniéj nie zadowolnił, lecz pan Bismarck zatrzymał otuchę; pociesza wszystkich, zapewnia, że sprawa nie stoi tak źle, i zanim miną trzy miesiące wszystko się wyrówna. Tymczasem nie należy się kłopotać o to zamięszanie, jest to jedyne zdanie, w którém się wszyscy z nim zgadzają. Możebną nawet jest, że dla tego pan Bismarck w ostatnich swych oświadczeniach położył na to przycisk, iż znaną mu jest jego odpowiedzialność. Chciał pokazać swym kolegom, że wszystko na siebie bierze."

— Przed wydziałem kryminalnym sądu miejskiego toczyły się onegdaj dwa procesy prasowe. Jeden tyczył się Berl. Abendztg., któréj redaktor odpowiedzialny Thieme oskarżony był o obrazę byłego ministra Heydta ze względu na jego urzędowanei. Obrazę tę znaleziono w artykule przedrukowanym z dziennika Vaterland w Wiedniu wychodzącego, pomimo że redakcya Berl. Abendztg. dodała z swéj strony przypisek, że się nie zgadza z treścią tego artykułu. Sąd wskazał obżałowanego na 10 dni więzienia. Druga sprawa tyczyła się broszury wyszłéj w Hamburgu pod tytułem: „Das stehende Friedensheer und die Landwehr in Preussen." (Stojące wojsko w czasie pokoju i landwera w Prusach). Prokurator wniósł o zniszczenie broszurki z powodu, że wykracza przeciw § 101 kodeksu karnego, co téż sąd orzekł.

Chełmno, 18 października. Nadwiślanin, który po kilkotygodniowéj przerwie spowodowanéj przez uwięzienie p. Danielewskiego, znowu wychodzi od d. 12 b. m. pod redakcyą p. Józefa Chociszewskiego, pisze pod powyższą datą: Przed tutejszym sądem powiatowym toczył się dziś proces przeciw p. Ignacemu Łyskowskiemu z Mileszew jako autorowi i przeciw p. Ignacemu Danielewskiemu jako ówczesnemu redaktorowi Nadwiślanina, a to o inserat w nr. 78 naszego pisma z r. 1861. Inserat ten nosił napis: „Polacy pod pruskiém panowaniem i dążność giermanizacyjna", a mówił o przyczynach moralnego i materyalnego upadku ludności polskiéj, zachęcając w końcu do wydźwignienia się ku lepszemu bytowi o własnych siłach środkami legalnemi, mianowicie przez stowarzyszenia. Oskarżenie upatrywało w artykule tym przewinienie przeciw §§ 100 i 101 prawa karnego co do p. Łyskowskiego, co do p. Danielewskiego zaś przekroczenie § 37 prawa prasowego. Obaj oskarżeni zasiedli na ławie obżałowanych, obaj sami się bronili. P. Danielewskiego przytransportowano na inkwizycyą sądową z fortecznego więzienia z Weichselmünde i osadzono go na czas dwudniowego w Chełmnie pobytu w więzieniu sądowém. Nawiasem powiedziawszy na jednę godzinę tylko pozwolono mu zajrzeć do domu, do chorego teścia, naturalnie pod okiem dozórcy, żonie i dzieciom tylko za szczegółowém piśmiennem pozwoleniem dyrektora widywać się z mężem było wolno, przed takowém zaś nawet 5letniego synka gwałtem prawie z łona ojcu wzięto i oddalono, podobno na wyraźny rozkaz sędziego indagacyjnego. Pościeli innéj, jak zwykłego siennika więziennego, także p. Danielewski używać tu nie mógł. Wracamy przecież do dzisiejszego terminu. Prokurator został przy twierdzeniach oskarżenia i wniósł o karę 6 miesięcy więzienia przeciw autorowi, a 150 tal. przeciw p. Danielewskiemu. Oskarżony p. Łyskowski wywodził, że artykuł jego, sam przez się li do pracy i skupienia sił polskich zachęcający, wywołany został przez zaczepki nationalvereinistów, że w motywach swoich na historyczne, prawdziwe powołuje się fakta, w tym celu liczne przytaczał dokumenta. Redaktor p. Danielewski twierdził, że ponieważ inserat ten do liczby płatnych ogłoszeń należy, a jako taki w części nieredakcyjnéj pisma zamieszczony, pod odpowiedzialność jego nie przypada. W tym celu czynił liczne wywody z porównywania §§ 25, 26, 11, z 37 prawa prasowego. Sąd uznał obu winnemi, autora na 3 miesięczne więzienie, p. Danielewskiego na 100 tal. kary wskazując.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 października. Dzien. Powsz. donosi, że w dniu 12 października r. b. odbyło się w Nowéj Aleksandryi (Puławach) uroczyste otwarcie instytutu politechnicznego oraz instalacya profesorów, w obecności głównego dyrektora komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który w tym celu przybył z Warszawy. Po odbytém dnia tego rannem nabożeństwie, nauczyciele instytutu politechnicznego, zebrani w auli, przedstawiani byli kolejno p. Krzywickiemu, który zwróciwszy się potém do całego ich grona, w ten sposób się odezwał:

„Chwila obecna zostanie dla nas wszystkich na zawsze pamiętną. Nowy przytułek nauk powstaje na ziemi naszéj. Pospieszyłem stanąć wśród was panowie, aby spólnie uczcić dzień tak uroczysty. Ustawa o wychowaniu publiczném nadając krajowi instytut politechniczny, czyni zadosyć jednéj z najważniejszych jego potrzeb, będą się tu przysposabiać umiejętni, zawód swój miłujący specyaliści, którzy zrozumieją, że w powołaniu ich leżą piękne cele: przyczynianie się do zamożności kraju i dobrego bytu ogólnego. Z prawdziwą pociechą dowiaduję się, że kraj pojmując ważność instytucyi za łaską monarchy dziś powstającéj, tak licznie wysłał tu młodzież, by co rychléj sposobić się poczęła do tyle pożytecznego i ważnego zawodu. Nie wątpię, że panowie, którzy od dzisiaj ciało nauczycielskie téj szkoły składacie, potraficie godnie odpowiedzieć i zaufaniu które w was rząd położył i oczekiwaniom, jakie do nowéj téj instytucyi sprawiedliwie kraj przywiązuje. Rozwinąć ją i poprowadzić umiejętnie, zaszczepić w niéj tradycyą sumiennéj i gruntownéj nauki, oto wasze zadanie panowie. Nie mylę się pewno jeśli mniemam, iż młodzież ułatwi wam mozolną pracę nauczania, oddając się gorliwie i wyłącznie nabywaniu wiadomości za podstawę przyszłego jéj zawodu służyć mających. Wyłącznie powiadam, gdyż młodzież do tego zakładu przybywająca, dla nauki i po naukę przybywa, jéj téż zupełnie oddać się winna. Pragnąc sposobić się do usług publicznych, nie zapomni ani na chwilę, że pierwszym warunkiem na téj drodze jest ścisłe pełnienie przyjętych na się obowiązków. Oby łaska Najwyższego, o którą przeed chwilą u stóp ółtarzy błagaliśmy, pozostała na zawsze z tym nowo powstającym zakładem. Instytut politechniczny jako otwarty ogłaszam."

Zaproszeni na uroczystość tę księża Reformaci z Kazimierza dopełnili następnie obrzędu poświęcenia całego gmachu, poczém p. o. głównego dyrektora udał się na zwiedzanie muzeów, gabinetów i lokalów zakładu. Nazajutrz rano wezwawszy do auli instytutu zebraną obecnie w Nowéj Aleksandryi młodzież, p. Krzywicki przemawia do niéj, wystawiając, jakie są jéj obowiązki, jak szkodliwém mogłoby być błędne pojmowanie takowych, jak niezbędną jest rzeczą, aby pracowicie i gorliwie oddała się naukom, czém jedynie zakwitnie nowo powstający zakład i zadość uczyni najważniejszéj potrzebie kraju. Tegoż dnia wieczorem, zawezwał do siebie całe grono nauczycielskie i szczegółowo naradzał się z niém nad wszystkiemi potrzebami instytutu nieodzownemi do postawienia go na stopie wyższego zakładu naukowego.

— Termin egzaminów do szkoły głównéj naznaczony początkowo na d. 15 października, przedłużony został na d. 1 listopada, z uwagi (jak pisze Dzien. Powsz.) na wielką liczbę garnącéj się do nauki młodzieży, na przykładne jéj sprawowanie i na niemożność poddania wszystkich pod egzamen w okresie czasu pierwotnie zakreślonym.

— W Nowéj Aleksandryi (Puławach) professorowie słuchający egzaminu uczniów mających wstąpić do instytutu politechnicznego, połowę opłaty pobranéj za zdawanie egzaminu, przeznaczyli na utrzymanie niezamożnéj młodzieży w tymże instytucie. Wiadomo, że każdy zdający egzamen, czy się utrzyma czy nie, winien złożyć złp. 40, które idą na korzyść słuchających profesorów do równego podziału. Otóż tym sposobem zebrano około 16,000 złp. i z tych połowę to jest złp. 8,000 oddano na korzyść ubogich uczniów.

** **Warszawa**, 17 października. Wzburzenie umysłów w kraju z powodu ogłoszenia dotyczącego poboru do wojska coraz więcéj się wzmaga. Wiadomo czém jest służba w rosyjskiéj armii i jaką trwogą całą młodszą generacyą przejmuje zbliżanie się tak zwanéj branki. Wzięci w rekruty uważani są za straconych, rodzice i rodzeństwo żegnają się z nimi jak na wieczne rozstanie. W celu jakiegokolwiek złagodzenia téj straszliwéj katastrofy, ustanowiono przez ukaz z d. 15 marca 1859 r. nietylko pewne kategorye, którym raz na zawsze wyłączenie od ogólnego poboru przyznano, ale nadto zaprowadzono dla reszty mieszkańców system losowania, który arbitralności urzędników konskrypcyjnych stanowczo miał zapobiedz. Przez ostatnie rosporządzenie prawo to dobroczynne w swych najgłówniejszych zasadach „zawieszoném" zostało, a radę administracyjną Królestwa upoważniono: „cofnąć niektóre czasowe wyłączenia od wojska, artykułem 9 ustawy z r. 1859 zapewnione, niemniéj wprowadzać pewne modyfikacye w przepisach tejże ustawy, jakie za konieczne będą uznane dla przeprowadzenia czynności zaciągu na wskazanych zasadach." W ten sposób oddano w ręce rady administracyjnéj najrozleglejszą władzę nad osobami wszystkich mieszkańców płci męskiéj, gdyż pod rubryką „pewnych modyfikacyi" wszelkie rosporządzenia i zmiany ustawy z roku 1859 podciągnięte być mogą. W artykule 9 téjże ustawy zastrzeżono wolność od zaciągu przymusowego do wojska: akademikom, lekarzom, urzędnikom, artystom, nauczycielom itd. Otóż wszystkie te wyłączenia może rząd na mocy ostatniego ukazu zawiesić, i tylko od jego dobréj woli zależeć będzie, jak daleko z nieograniczonéj władzy zechce korzystać. W takim stanie rzeczy nic dziwnego, że opinia powszechna się niepokoi, i że krok ten rządu za przygotowawczy do szerokiéj proskrypcyi całego ruchliwszego żywiołu w kraju uważa. Ogłoszenie zaś branki na kilka miesięcy przed jéj wykonaniem, brane jest za rodzaj ostrzeżenia i wezwania do emigracyi, która prawdopodobnie nastąpi, ponieważ jest naturalną, ale przeciw któréj wszyscy prawdziwi patryoci z największą gorliwością występować powinni. Rospisana liczba rekrutów w każdym razie dostarczoną być musi, wszystko więc co z obawy przed branką umknie, oprócz istotnie wziętych, niepowetowaną jest dla kraju stratą. Oby się usiłowaniom ludzi szczerze ojczyznę miłujących udało zachować nas choć w części od wyludnienia z młodzieży, która, lubo może mieści w sobie niesforne jednostki, w swéj całości jest najszlachetniejszym i życiodajnym działaczem podbitego narodu. Ze strony rządu jest tylko jeden środek uśmierzenia ogólnéj trwogi, tj. uroczyste obwieszczenie, że wzięci do wojska nie będą wyprowadzeni za granice ziem niegdyś polskich, które według najnowszego podziału na dywizye wojskowe, w większéj części do okręgu wojskowego pod roskazami w. księcia Konstantego pozostającego, należą. Czy rząd zdobędzie się na ten prawdziwie w interesie kraju leżący krok, bliska przyszłość okaże.

Liczne i uzasadnione dochodzą mię skargi na postępowanie władz szkólnych podczas peryodu przyjmowania uczniów do gimnazyów. Zamiast okazywać radość z powodu niezmiernego natłoku zgłaszających się o pokarm nauki, zamiast dołożyć wszelkich starań, aby nikogo od kształcenia się nie odpychać, powiększając liczbę nauczycieli i lokalów na szkoły przeznaczonych, rektorowie np. gimnazyów warszawskich (z wyjątkiem p. Rogińskiego) odznaczają się najniegrzeczniejszém traktowaniem rodziców przyprowadzających uczniów, w wyborze kandydatów postępują sobie najarbitralniéj i w ogóle zupełnie nie okazują téj ogłady społecznéj, którą wyższa nauka i dobre pojęcie pozycyi dawać powinny. Prawdziwie zasmucającym faktem jest odmówienie przyjęcia do szkół warszawskich większéj połowie z liczby która się zgłosiła dla braku pomieszczenia. Jeszcze niekorzystniejszy stósunek wykazał się w Puławach. Nie winujemy o to p. Krzywickiego, który osobiście na polu organizacyi szkół publicznych w tak krótkim czasie rozwinął niezwykłą energią i rzeczywiste oddał krajowi przysługi, ale na nieszczęście w ministerstwie jego są jeszcze resztki kreatur Muchanowskich czasów, które się z potrzebą protekcyi nauki wcale jeszcze nie potrafiły pogodzić.

Odczyty w szkole głównéj rospoczną się 1 listopada. Na pierwszy rok nie dozwolono udziału tak zwanym wolnym słuchaczom tj. tym, którzy nie zdali wymaganego egzaminu. Temu to wypada przypisać, że liczba słuchaczów nie będzie prawdopodobnie przechodzić 500. Nominacye pp. Mianowskiego na rektora szkoły głównéj i Kowalewskiego na dziekana fakultetu historyczno-filozoficznego, są dobre. PP. Popiel i Białecki przeznaczeni na katedry prawa, mają przed rospoczęciem wykładów udać się na niejakiś czas za granicę.

Rada miejska warszawska czynnie się zajmuje reorganizacyą finansów i administracyi miasta. W zakresie tych zatrudnień dosyć chwalą nowego prezydenta. Obecnie zajmuje radę wniosek rządu, mający na celu rozszerzenie ulicy Krakowskiego Przedmieście, przez wykupienie domu Malcza i innych, oraz przecięcie komunikacyi do ulicy Miodowéj. Koszta tego obliczone są na 900,000 rs., które na miasto mają przypaść Zdaje się wszelako, że rada odmówi tego funduszu z powodu wycieńczenia kasy miejskiéj przez dawniejsze wymagania rządu, i chyba w takim razie na udzielenie przystanie, jeżeli rząd wynagrodzi jéj te dawniejsze straty. Z rady wystąpił temi dniami p. Jakób Piotrowski.

Najnowsza Strażnica zamieściła artykuł przeciwko dalocnoszym czynnościom rad powiatowych i miejskich. W dwa dni później rozdany numer siódmy Ruchu zaczyna się od rodzaju dekretu (opatrzonego wpodpis: „komitet centralny narodowy i w pieczęć), w którym natychmiastowe rozwiązanie się tycie ciał jest nakazaném. Pominąwszy wszystkie inne względy, nieroztropnie jest bez wątpienia wydawać rozkazy, o którychało wykonaniu mało się ma nadziei. Nie ulega bowiem prawie żadnéj wątpliwości, że istniejące rady się nie rozwiążą, a zwołane w gubernii płockiéj i warszawskiéj na 10 listopada się zbierą. Natomiast prawie z równą pewnością przewidzieć można, że wszystkie rady odmówią stanowczo delegacyi konskrypcyjnéj, podobnie jak Siedlecka, i jak to już cztery inne rady, przed Siedlecką, zaraz po ogłoszeniu rozporządzenia względem branki były uczynniły.

W tymże samym numerze Ruch wystąpił przeciw adresowi podanemu do p. Andrzeja Zamoyskiego, nazywając „dziecinną i niedorzeczną zabawką", podjętą przez ludzi, którzy tym sposobem chcą osłonić wygodną bezczynność.

W tych dniach ma się pojawić druga wiązka Kommunałów. Wątpię, aby pierwsza już była rozebraną. Dla scharakteryzowania tego pisma, które wam zapewne zupełnie jest nieznaném, przytoczę tu kilka ustępów: „Dyalogi podsłuchiwane na ulicach Warszawy. Bartłomiéj: A co galante chłopaki! niczego się nie boją! powiesili — cóż z tego a oni jutro będą robić to samo, aż dokonają..... Kuba: A cóż to mają dokonać? Bartł.: O! głupiś.... będzie Polska i kwita! itd." Daléj: „Petycya do osób i dzienników w interesach dobra publicznego: Nr. 3. Uprasza się redakcyą Czasu krakowskiego, aby nam bez zająknienia się następującą kwestyą wytłómaczyć raczyła: Na czém zyskuje więcéj narodowość; czy kiedy jéj dadzą pas, kontusz, konfederatkę i karabelę opodatkowaną a współcześnie dysponującą lingwą germańską we wszystkich sprawach zarządu, szkoły i sądu? Czy téż kiedy jéj nakażą cylindrowe kapelusze a rządzą, uczą i sądzą lingwą ojczystą?" Nr. 6 tych aforyzmów adresowany jest do: „Spółki przemysłowéj, egzystującej w dawném Polskiém Pomorzu, w ziemi Chełmińskiéj, pod firmą Nadwiślanin, która wyrabia szuwaks swojego wynalazku itd." Z tych kilku urywkowych rysów możecie całość osądzić.

Ziemianie nasi narzekają na ogromną posuchę. W interesie kolei żelaznéj wołyńskiéj (lubelskiéj) decyzya przed przyszłą wiosną nie zapadnie. Wiele rodzin, które zimę w Warszawie przepędzać zwykły, pozostaną na wsi lub udadzą się do Krakowa, niedbające zaś o dobro kraju do Włoch lub do Paryża. Liczba ostatnich wszelako coraz więcéj się zmniejsza.

FRANCYA.

Paryż, 18 października. Jeden z dzienników częstokroć wiarogodne mających wiadomości powiada, że przebieg przesilenia ministeryalnego był następujący. Na początku września wystósował minister Thouvenel list do cesarza, w którym mi wyjaśnił szczegółowo stan sprawy włoskiéj; zwracał w owym liście uwagę jego na to, że w obec oporu statecznego rządu papieskiego przeciw wszelkim ugodom, należy zmienić politykę która dłużéj tym samym torem iść nie może. Prosił zatém minister o pozwolenie ogłoszenia dokumentów, które się tyczyły ostatnich usiłowań Francyi i sposobu, jak je Stolica apostolska przyjęła. To ogłoszenie miało być poniekąd ostatniém dla rządu rzymskiego napomnieniem, które gdyby także zostało odrzucone, natenczas należałoby uwzględnić li tylko Włochy w rozwiązaniu sprawy rzymskiéj. W końcu dodał Thouvenel że gdyby cesarz nie zgodził się na jego wniosek, natenczas prosiło o pozwolenie wystąpienia z gabinetu. Na ten list odpowiedział cesarz, wzywając ministra, aby zaczekał na powrót jego z Biarritz; wkrótce potém dał rozkaz ogłoszenia w Monitorze owych trzech dokumentów, które, jak wiadomo, wszystkowi wytłómaczyli sobie na korzyść sprawy włoskiéj, uważając ogłoszenie za dowód zupełnego zwrotu na tór liberalny. Po przyjeździe swoim do St. Cloud cesarz bardzo mile przyjął Thouvenela, ale w poufnéj rozmowie wyraził mu konieczność odroczenia wszelkich wymagań, tyczących się sprawy włoskiéj, niespodzianie zaś w pierwszym dniu bieżącego tygodnia wezwał go do St. Cloud i oświadczył, że przyjmuje jego dymisyą, którą w liście swoim przed miesiącem był podał. Thouvenel udał się natychmiast do kolegów swoich, a gdy im doniósł co zaszło, posłali niebawem Persigny, Fould, Rouher, Baroche, a nawet Morny, marszałek ciała prawodawczego, dymisye swoje cesarzowi. W skutek tego powołał cesarz Foulda do siebie i w długiéj z nim rozmowie oświadczył mu, że oddalenie Thouvenela nie pociągnie za sobą zmiany polityki, że wszystko zostanie na dawném stanowisku i że prosi Foulda, aby w gabinecie pozostał. Fould dał się przekonać i nakłonić, zebrał kolegów swych, którzy, po długiéj z nim naradzie dymisye swoje cofnęli. Thouvenel postąpił sobie bardzo zacnie; ofiarowano mu poselstwo w Berlinie a nawet w Londynie, wszakże nieprzyjął ich.

mujechcąc być wykonawcą szczegółowym polityki, z któréj ogólnym kierunkiem się nie zgadzał. Wyjechał zatém podobno do Paryża i udał się na wieś do posiadłości swojéj Montereau. Drouin de l'Huys sprowadził się już wczoraj do pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych. Półurzędowe dzienniki paryskie starają się od wczoraj już uspokoić przestraszoną publiczność, zaręczając, że wystąpienie Thouvenela z ministerstwa nie ma właściwie żadnego znaczenia, że było skutkiem li tylko drugorzędnych nieporozumień w zapatrywaniu się na sprawę rzymską. Daléj twierdzą, że minister Drouin de l'Huys nie jest wcale tak usposobionym, jak go okrzyczano, że wkrótce da wyraźne rękojmie swych zasad liberalnych i swych przychylnych uczuć dla Włoch; że daléj cesarz do niczego się nie zobowiązał względem Stolicy apostolskiéj, tak jak się względem króla W. Emanuela nie zobowiązał i że zawsze w równy sposób jak dawniéj sprzyja jedności włoskiéj, uważa jednak za rzecz pożyteczną dla Włoch i dla katolicyzmu, aby starać się o pojednanie nieładzy papiezkiéj z Królestwem Włoskiém. Wszystkie tego rodzaju artykuły dziennikarstwa urzędowego okazują, że rządowi dalocno o to chodzi, aby popularność swoję, oddaleniem Thouvenela mocno zachwianą, odzyskać. Dzienniki legitymistowskie, jako to: Monde, Union, Gazette de France, nie przestają objawiać swego zadowolnienia, la France tryumfuje teraz bardzo dyskretnie, a dzienniki liberalne, stósownie do tego góry przestrzeżone jeszcze dyskretniéj smucą się z tego co zaszło i wypowiadają swoje obawy. Indépendance belge, prasa bez ogródki w korespondencyach swoich krytykowała ze stanowiska liberalnego i włoskiego politykę teraźniejszą francuską została dzień po dniu skonfiskowaną. Dzienniki austryackie nieukrywają swéj radości, ale natomiast niektóre zagraniczne pisma liberalnych odcieniów powstają wszystkie jednomyślnie przeciw ostatniemu zwrotowi polityki francusko-włoskiéj. Mianowicie objawiają dzienniki angielskie swój żal i swój gniew, nawet Morning Post, zwykle tak bardzo względny dla rządu francuskiego, utyskuje nad owém zwycięstwem legitymizmu w przybocznéj radzie cesarskiéj. Między dworem a Paryżem od dwóch dni telegraf jest podobno w ciągłéj, gorączkowéj czynności. Podług wszystkiego co słyszymy robiła we Włoszech wiadomość o ustąpieniu Thouvenela niezmierne wrażenie, które się w niektórych dziennikach patryotycznych oburzeniem, w innych zwątpieniem objawia. Na giełdzie paryskiéj rozeszła się dzisiaj pogłoska o dymisyi Ratazzego, w skutek czego papiery znów spadły bardzo znacznie, pogłoska ta jednak nie potwierdziła się jeszcze. Los ministerstwa włoskiego rozstrzygnie się zapewne dzisiaj, na dzisiaj bowiem zwołaną została walna rada ministrów pod przewodnictwem samego króla. Powszechném jest jednak przekonanie, że Ratazzi będzie wolał ustąpić, niżeli być nadal jeszcze igraszką polityki francuskiéj; sądzą, że w razie takowym stanęłoby na czele rządu ministerstwo reakcyjne, odpowiednie francuskiemu, któreby się starało Włochy uspokoić wynalezieniem innéj włoskiéj stolicy. Podług listów z Rzymu musiał papież wiedzieć naprzód o tém, co zajdzie w Paryżu, gdyż przed kilku dniami już, wiedzając jeden z klasztorów na Kapitolu, odpowiedział na rzemowę przeora wyrażającego obawę o losy papiestwa, że nigdy jeszcze nie był tak spokojnym pod tym względem. Dowiadujemy się jeszcze z Włoch, że stan Garibaldego zaczyna znów rozniecać mocną obawę; wychudł niezmiernie, i w skutek cierpień fizycznych jako téż moralnych z powodu niefortunnego obrotu, jaki bierze sprawa włoska, popadł w pewien rodzaj zobojętnienia i bezwładności, który przyjaciół jego mocno niepokoi. Noga jego spuchła znacznie przez nagromadzenie się ropy, dla któréj wydobycia chcą zrobić sztuczne fontanelle. Co do Królowéj neapolitańskiéj powszechne jest przekonanie między dnającymi bliżéj ten stosunek, że już więcéj do męża swego nie roci i z klasztoru wydobyć się nieda.

— Dziennikom paryskim podobno nakazano, aby o przeleniu obecném bardzo ostróżnie pisały.

— Broszura Edgarda Quinetta o wyprawie meksykańskiéj kazaną została we Francyi i na granicy szczególne mają oko, by jéj nie przewożono.

Paryż, 20 października. Monitor dzisiejszy ogłasza ołnik, który Drouin de L'huis przesłał dyplomatycznym ajenom Francyi i w którym rozwija ducha przyjętego przez ministeryum. W liście cesarza z dnia 20 maja określona polityka się nie zmienia, pozostaje ona kierowaną temi samemi usposobieniami, jakie miał w przeszłości dla dwóch kwestyi, którym w równy sposób dał dowody swéj pieczołowitości. Rząd cesarski nieprzestanie poświęcać wszystkich swoich starań wielkiemu dziełu pojednania, jakie w Włoszech przedsięwziął; wiadomą mu jest wielkość i trudność tego przedsięwzięcia, lecz nie traci odwagi i spokojności.

WŁOCHY.

Turyn, 18 października. Dnia 16 b.m. dał kardynał arcybiskup neapolitański ślub kościelny w Kwirynale księżniczce Annunciata z arcyksięciem Karolem austryackim, którego przy uroczystości téj reprezentował hr. Trapani. Obecnymi byli król bawarski, królowa matka neapolitańska, poselstwo austryackie i t. d.

— Usunięcie ministra Thouvenela z gabinetu francuskiego a mianowanie Drouy de L' Huys w jego miejsce uważają tu za znak, że od Francyi niczego się już dla Włoch spodziewać nie można. Ratazzi ma zamiar zaraz po przedstawieniu parlamentowi bezskuteczności swych zabiegów względem pozyskania Rzymu dla Królestwa Włoskiego, wystąpić z gabinetu. Lecz któż ma miejsce jego zająć? Czy ludzie którzyby pomimo oporu Francyi siłą się o Rzym dobijali? Pewną jest, że godzina wielkiéj akcyi dla Włoch jeszcze nie wybiła; jeszcze jest konieczną rostropna ostróżność. Z tego zapatrywania wychodząc sformułował La Farina, przywodzca większości parlamentarnéj, w broszurce program wedle którego należy na niejaki czas zaniechać zupełnie kwestyą rzymską, a całe siły skierować na wewnętrzną organizacyą kraju, ażeby ten był silnym, jeżeli los od niego zażąda siłą stolicę Rzym opanować. Program ten jest bardzo rostropny, jedyna trudność leży tylko w znalezienin ludzi, krórzyby w lud wlać potrafili cierpliwość.

— Jak donosi Italia, zakupiono w Rzymie pałac Brischi na rachunek księcia Carignan.

— Komitet mazzinistowski w Palermie wydał nową proklamacyą. Zapewnia w niéj, że mocno ubolewa nad morderstwami popełnionemi w dniu 1 października, z powodu że ofiary tego dnia były niewinne, a z drugiéj strony, że jasną jest, iż owe sceny mordercze popełnił jaki ajent burboński; komitet nazywa nawet bez ogródki jenerała Sarpa jako sprawcę tychże, ponieważ żandarmi w owym dniu nie byli na swym zwyczajnym posterunku. Cała ta proklamacya czyni wrażenie niegodziwéj obłudy.

— Jeden z urzędników domu królewskiego wyjechał do Catanei, ażeby tamtejszy zamek królewski urządzić na przyjęcie księcia następcy tronu pruskiego który z dostojną swą małżonką do miasta tego w krótce przybędzie. W podróży téj upatrują Włosi symptom serdeczniejszych stósunków pomiędzy dworami berlińskim a turyńskim.

— Minister marynarki zamówił u firmy Marc i Sp. w Londynie okręt pancerny, który otrzyma machinę o siłę 700 koni.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

† **Z Krobskiego**, 18 października. Na pobieżny artykulik o wystawie umieszczony pod rubryką wiadomości miéjscowych w Dzienniku Poznańskim nr. 240 mam sobie za obowiązek, przypatrzywszy się trochę bliżéj stosunkom w ród których wystawa się odbyła, po krótce odpowiedzieć, że z trudnością przyszłoby szanownemu korespondentowi wymienić takich obywateli w bliskości Gostynia mieszkających, którychby o lekceważenie odbytéj wystawy posądzić można. Owszem przekonałem się, że każdy co miał wysyłał do Gostynia. Że zaś rogacizny mniéj jak spodziewać się należało, nawet mniéj jak zameldowanéj było, przyprowadzono, wina nie w niedbalstwie lub lenistwie obywateli leży, ale w tém, że w bieżącym roku znaczna ilość stad chorowała na pyśl i kopyta, lub dotąd w najwyższ m stadyum téj choroby przebywa. Każdy zaś gospodarz poświadczy mi z pewnością, że bydła takiego raz ze względu na nie miły widok, jakie bydle co dopiero chorobę tę przebyło sprawia, drugi raz ze względu na zaraźliwość téj choroby, wystawić trudno. Przyjęcie takich okazów na wystawę ściągnęłoby prócz tego słusznie na komisyą najsurowszy zarzut nieoględności i niesumienności.

Z drugiego ustępu wspomnionego artykułu, widzimy, że szanowny korespondent „z Krobskiego" nie przyczynił się do składki zbiorowéj przez jednego członka zarządu na korzyść klasztoru sióstr miłosierdzia w Gostyniu. Żeby zaś szanowny korespondent nie mógł nadal zachować urazy, że go od uczestnictwa w dobréj sprawie wykluczono, prosimy go, aby datek swój, albo w prost do tego zakładu, albo téż na ręce zarządu towarzystwa rolniczego w Gostyniu, przesłać zechciał.

— W tych dniach, pisze korespondent londyński do Gaz. W., odbyły się pod Shoeburyness ciekawe próby siły pocisków działowych przeciw pancerzom okrętowym. Nieprzenikliwość pancernych okrętów, szczególnie po stwierdzeniu jéj przez rzeczywistą walkę pomiędzy „Merrimakiem" a „Monitorem", nie małym nabawiła była strachem Anglików, którzy nietylko flotę swoję, złożoną z 1000 drewnianych okrętów i uważaną za dostateczną do utrzymania przewagi na morzu przeciw połączonym siłom całego świata, zobaczyli przez ten fakt nagle zredukowaną do dwóch okrętów pancernych, jakie wówczas dopiero byli zbudowali, ale i brzegi, warsztaty i arsenały morskie najeżone działami, bezbronne i otwarte dla napadu nieprzyjaciół. Rozwiały te obawy nieco zarządzone przed kilku miesiącami próby 150funtowém działem Armstronga, które nabite z dwojonym nabojem prochu potrafiło przebić na wskroś najsilniejsze tarcze dotąd zbudowanych pancernych okrętów. Z tych prób można było wnosić, że większego kalibru działo mogło opór grubszéj jeszcze tarczy od 4½ calowéj przełamać. Lecz gdy kaliber dział lądowych bateryi można było w nieskończoność powiększać, powiększanie grubości tarcz okrętowych znajdywało granice w ich ciężarze, którego bez zatopienia okrętu nie możnaby było bez końca zdwajać. W tych więc wyścigach zawsze palma zwycięztwa uusiałaby pozostać przy działach. Otóż pierwsza część świeżych prób pod Shoeburyness 300funtowém działem Horsfalla ukutém w Mersey Works i nabitém nabojem 75 funtów prochu, którego pocisk przebił 4½ calowy pancerz, podfutrowany twardém drzewem 15 cali grubości, na wylot, jakby jaką taflę szklaną, stwierdziła tylko rezultat dawniejszych doświadczeń. Daleko ciekawsze były próby dwóch dział Whitwortha 12funtowego i 70funtowego nabite granatami. Nie było wątpliwości, że pełne pociski potrafią przebić najgrubsze pancerze okrętów, ale granaty wszelkiego rodzaju rozpryskały się za dotknięciem się tarcz nie zrobiwszy na nich najmniejszego wrażenia. Tymczasem w walkach morskich nie tyle szkody sprawiały pełne pociski, co granaty pękające w środku okrętów i zapalające je. Główną zaletą nowowynalezionych tarcz okrętowych było, że właśnie okazały się nieprzenikliwe dla pocisków wydrążonych i napełnionych grochem i palną materyą. Zdawało się być pewnikiem, że nie tylko 4½ ale i 2½ a nawet 2calowe pancerze potrafią niedopuście granatów do wnętrza okrętów. Ztąd Dania, Rosya i Prusy poprzestały na budowaniu kanonierek i fregat lżejszych obitych w 2½ calowe pancerze. Otoż p. Whitworth okazał w świeżych doświadczeniach pod Shoeburyness, że jego działa potrafią przedziurawić granatami nie tylko 2½ ale i 4½ calowe pancerze.

Do przebicia 2½ calowych tarcz, p. Whitworth uważał za dostateczne swoje 12funtowe działko. Granat spłaszczony, zawierający 1½ funta siły rozsadzającéj i wystrzelony nabojem 1 funta i 12 uncyi prochu z 12funtowego działka, przebił za każdą razą nawskroś 2½calową tarczę żelazną i 6calowe podfutrowanie z twardego drzewa, wyobrażające bok okrętu, pękając dopiero po zagrzęznieniu w ziemi za tarczą. Lecz wszelkie oczekiwania przeszła siła granatów 70funtowcgo morskiego działa p, Whitwortha Tarcz była podwójna; składała się ona z 4calowéj żelaznéj płyty podbitéj grubém drzewem i o 3 trzy stóp za nią ustawionéj drugiéj dwucalowéj żelaznéj płyty. Otóż 70funtowy granat p. Whitwortha, wyparty nabojem 12 funtów prochu, przebił na wskroś pierwszą płytę. Wszelkie powyższe próby robione były na 200 kroków odległości. Lecz wiadomo, że szybkość pocisków z dział gwintowych, do których rzędu należą także działa Whitwortha, jest z początku mniejsza od szybkości pocisków z dział gładko wierconych, ale za to pociski dział gwintowanych do 2000, 3000 i więcéj stóp zatrzymują tę samę szybkość, a zatém ich siła na 2000 kroków jest taka sama jak 200. Rezultat tych prób ogromnie ucieszył Anglików. W posiadaniu dział mogących przebić jakiekolwiek pancerne okręty, nie potrzebują oni obawiać się utracenia przewagi na morzu, w razie jeżeliby którekolwiek mocarstwo morskie wyrównało im w liczbie okrętów pancernych. Warsztaty i arsenały morskie mogą być wydoskonalonemi działami od ataku ich obronione. Wydoskonalenie dział zneutralizowało skutki, jakie nieprzebite tarcze okrętowe niedawno obiecywały wywrzeć na walki morskie. Stosunek siły odpornéj do zaczepnéj pozostaje w tym samym stanie jak dawniéj przed wynalezieniem okrętów pancernych.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 472 sgr. 22 fen. 7 i rubli pap. 25.

Nadesłali z Paryża: Dr Seweryn Gałęzowski prezes rady S. N. P. 20 fr. — Jen. Wł. Zamoyski 50 fr. — W. Czartoryski 50 fr. — Jen. Wąsowicz 30. — Roger Raczyński 50. — Teodor Morawski b. minister spr. zagr. 20 fr. — Ludwik Wołowski czł. inst. fran. 20 fr. — Marszałek B...sławski 20. — Horacy Skalski (de la Roche) 20 fr. — Dr Julian Klaczko czł. B. S. N. P. 20 fr. — Walery Kalinka czł. P. T. P. N. 20 fr. — Stanisław Tarnowski 20 fr. — Leon Kzysz....i 20 fr. — Kazimierz Błociszewski 20 fr. — Major Fr. Szemioth 10 fr. — Eustachy Januszkiewicz 10 fr. — Pułk. Z. Jordan 10 fr. — Dr H. Bońkowski prz. tóm. tryb. paryskich 10 fr. — Tadeusz Gr....lski 10 fr. — Henryk Choński K. C. 10 fr. — Teofil Januszewicz b. prezes wdztwa sandom 5 fr. — Andrzéj Plichta b. k. s. 5 fr. — Ignacy Plichta k. k. 5 fr. — Bohdan Zaleski b. poseł 5 fr. — Płk. Józef Zaleski 5 fr. — Kapitan H. Błotnicki 5 fr. — Kap. p. Bielski 5 fr. — Karol Królikowski sekr. stow. podatk. 5 fr. — Wład. Laskowicz kas. st. pod. 5 fr. — Dr. Wielobycki 5 fr. — M. Akielewicz kustosz bibl. pol. 5 fr.— Leonard Niedźwiecki czł. tow. lit. 5 fr. — Stanisław Malinowski dyr. szk. pol. 5 fr. — Rufin Piotrowski profesor 5 fr. — Il. Kossiłowski 5 fr. — Duchiński Fr. profesor 5 fr. — F. Szczygielski 5 fr. — J. Trojanowski 5 fr. — Sew. Elżanowski 5 fr. — D. P. 5 fr. — F. J. 5. fr.— Bron. Wołk 5 fr. — Konst. Jordan 2 fr. — Gozdawa Boczkowski por. uł. 2 fr. — A. Myszkowski 2 fr. — J. Fontana 2 fr. — Kapitan Sawicki Jan 2 fr. — M. B. 1. fr. Razem franków 561, na konto których Jp. Jl. Kossiłowski przesłał na ręce nasze franków pięćset.

— F. B. z pod Kwieciszewa tal. 3.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Otworzenie konkursu.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, d. 15 października 1862 po południu o godz. 5 téj.

Nad majątkiem kupca Heilmana Elkus w Poznaniu przy Szerokiéj ulicy otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 13 października r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został Henryk Rosenthal, agent w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 14 listopada r. b.

przed południem o godz. 10téj przed komisarzem konkursowym asesorem sądu p. Jabłońskim w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, albo którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do d. 1 listopada 1862 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, krórzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 21 listopada r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 28 listopada r. b.

przed połud. o godz. 11téj przed komisarzem asesorem sądu p. Jabłońskim w izbie instrukcyjnéj stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzcę sądu ziemiańskiego Boy, radzców sprawiedliwości Doenniges, Engelhardt, Giersch jako rzeczników.

Po odbyciu tego terminu podług okoliczności przedsięwziętą być ma czynność względem ugody.

Zarazem ustanowiliśmy jeszcze drugi czas do zameldowania do d. 24 stycznia 1863 r. łącznie i do rospoznania wszystkich w tymże czasie po upłynieniu pierwszego czasu zameldowanych należytości wyznaczyliśmy termin na dzień

31 stycznia 1863 r.

przed połud. o godz. 10, przed wspomnionym komisarzem; do stawania w tymże terminie wzywamy tych wierzycieli, którzy należytości swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldują. (3181)

Towarzystwo Przemysłowe.

Wieczór dramatyczny Tow. Przem. odbędzie się w **Niedzielę, dnia 26 października r. b.** w sali Hotelu Saskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Po bilety zechcą się członkowie zgłosić do woźnego Towarzystwa. [3226]

Donoszę niniejszém jak najuniżeniéj, iż z Rynku pod No. 10 przeprowadziłem się w narożnik ulicy Wrocławskiéj i Gołębiéj p. No. 5.

[3228] **M. Selke,** mosiężnik.

Ogrodowy samotny już w latach znajdzie zaraz albo od Nowego Roku miejsce na probostwie w **Siedleminie** pod Jarocinem. Zatrudnieniem jego ma być ogród i dozorowanie gospodarstwa. [3222]

W mojéj pracowni znajdzie kilku **zdatnych** czeladzi ciągłe zatrudnienie.

J. Sobiechowski,

[3225] mistrz szewc męzki i damski.

Zebranie rólnicze powiatu Wschowskiego, które dla wystawy w Gostyniu 3. m. b. nie przyszło do skutku — odbędzie się dnia 31 m. b. w Lesznie o 12 godzinie. (3205)

Podziękowanie.

Wum dr. **Nieszczotta** w Poznaniu, za wyleczenie ks. Kiedrowskiego z niebespiecznego tyfusa, i małego brata z febry gastrycznéj, za Jego staranne odwiedzanie ich w chorobie — również Wmu JMĆ ks. Koźmianowi, za troskliwe i nadojcowskie opiekowanie się choremi, składamy publiczne podziękowanie.

Niech Wam zacni Mężowie Bóg błogosławi we wszystkim!

Wiel. Lubin, 10 aździernika 1862.

Józef Kiedrowski ks. W. Kiedrowski
ojciec. (3221) brat.

Od dnia 1 sierpnia b. r. wychodzi co soboty we Lwowie:

„Kuźnia“

tygodnik satyryczno-humorystyczny

z illustracyami

pod odpowiedzialną redakcyą

M. F. Poremby.

Warunki przedpłaty.

W całém W. Ks. Poznańskiém

przedpłata na kwartał wynosi 1 tal.

„ „ pół roku „ 2 „

„ „ rok cały „ 3 „

W Poznaniu abonuje się w księgarni **L. Merzbacha.** Chcący abonować na prowincyi potrzebują tylko przedpłatę z wymienieniem nazwiska, ostatniéj poczty i miejsca pobytu w liście **frankowanym** pod adresą: Do redakcyi „Kuźni“, księgarnia D. Marie Lwów, przesłać, a pismo nasze **franko** regularnie co tydzień odbierać będą.

Kwartał liczyć będziemy od dnia 1 października czyli od No. 10 „Kuźni“, a dla tych którzy tego wyraźnie żądać będą od dnia 1 sierpnia i prześlemy tymże wszystkie dotąd wyszłe numera. O wczesne zamówienia prosimy, abyśmy się z liczbą wytłaczać się mających egz. obliczyć mogli.

Prócz tego w pierwszych dniach listopada b. r. wyjdzie w **osobném wydaniu:**

„Noworocznik Kuźni“

na rok 1863.

Noworocznik ten zawierać będzie oprócz **zwykłego kalendarza** większą powiastkę humorystyczną, około 100 większych i mniejszych artykułów humorystycznych, treści politycznéj i społecznéj i przeszło 50 oryginaln. illustracyi.

Cały **Noworocznik** wraz z zwykłym kalendarzem w ozdobnéj **kolorowym drukiem** wykonanéj okładce będzie kosztował w drodze księgarskiéj

20 srebrnych groszy

bez kalendarza

16 srebrnych groszy.

Przedpłata przyjmuje się, a przedpłacicielom, którzy ją pod powyższą adresą **franko** nadeślą, zostanie Noworocznik **franko** na miejsce pobytu odesłanym. [3034]

Dyrekcya uwiadamia członków Towarzystwa Łowczego, że **27** i **28 października r. b.** odbędą się **wyścigi chartów** pod **Lesznem.** Miejsce zjazdu **Leszno.** Pierwszy wyścig: Suki w pierwszym polu Drugi wyścig: Psy w pierwszym polu. Trzeci wyścig: Psy i suki każdego wieku. Podpisy przyjmuje do powyżéj wymienionych wyścigów sekretarz Tow. i to do 24 października w **Jaraczewie**, po 24 zaś do 26 października do 10 godziny wieczór w **Lesznie** w Hotelu Polskim **Kuntzego.** [3186]

Jest do nabycia 197 mórg gruntu z budynkami z wolnéj ręki, we wsi **Kokoszczynie**, pod No. 8. Grunt 1 i 2 klasy, 3 mile od Poznania u niżéj podpisanego gospodarza

[3229] **Luciaka.**

Rzetelny znalazca **pięciotalarówki**, którą służąca na dniu 20 b. m. na Placu Działowym zgubiła, uprasza się o oddanie na Placu Działowym Nr. 5. na pierwszém piętrze, za co nagrodę otrzyma. (3217)

Watę wełnianą

(z owczéj wełny)

wyborną do podbicia kołder, spódników, płaszczy itp. poleca po cenach tanich

Antoni Schmidt,

[3213] Skład płócien i kobiercy.

Francuskie kamienie młyńskie

do mlecia żyta i pszenicy z materyału jak wiadomo, najlepszego z Bois de la Barre la Ferté zrobione, poleca po pomiernych cenach fabryka kamieni młyńskich **Alb. Schaekel** na Nowém mieście w Magdeburgu.

Obejmuje się za żądaniem dostarczenie kamieni młyńskich do przedszrótowania i wymlecia i polecam się uszanowanym konsumującym do przyjęcia komisów.

Nowe miasto w Magdeburgu.

Alb. Schaekel,

posiedziciel młyna i łomów kamieni młyńskich.

Pan **Kohnert**, posiedziciel miejskich młynów w Toruniu, chętnie komisy dla mnie przyjąć i każdą bliższą wiadomość życzoną być mogącą udzielać będzie. [3142]

Nauczyciel domowy, Polak, przysposabiający chłopców do Quinty, poszukuje natychmiast miejsca, tutaj albo w Polsce. Listy **A. B. poste restante Wojcin** (franko). [3223]

Pisarz gospodarczy i kucharz dokładny znajdą pomieszczenie **natychmiast** w Skoraczewie pod Książem. Opatrzeni dobremi swiadectwami muszą się zgłosić osobiście. [3206]

Wszelkie gatunki lamp

reparuje dobrze

H. Klug,

[3214] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Skład mój herbaty chińskiéj

uzupełniłem wyborowemi gatunkami i sprzedaję nietylko (en gros) ale téż detalicznie: funtowe, pół i ćwierćfuntowe pakiety. Każdy pakiet moją firmą i stałą ceną opatrzony.

J. N. Piotrowski,

[2745] Poznań, Hôtel du Nord.

Prawdziwe harlemskie i berlińskie

cebulki kwiatowe

— prospekty bezpłatnie — poleca

Skład nasion kunszt. i handlowo ogrodowych

Henryka Mayera,

[2568] ul. Królewska 6/7 i 15a.

Na **Rybakach pod No. 3** jest **ćwikła na paszę** tanio do sprzedania. [3219]

Na Chwaliszewie Nr. 65.

Z dniem dzisiajszem rozpocząłem z mego **składu węgli kamiennych i drewnianych** przedaż po cenach rzetelnych i umiarkowanych. Zamówienia przyjmują się także przy ul. Wrocławskiéj Nr. 7 w składzie p. **C. Adamskiego** i takowe będą spiesznie wykonywane.

(3199 ***E. Kajkowski.***

Sprzedaż tryków z mojéj zarodowéj owczarni rozpoczyna się dnia **24 października.**

Nietążkowo pod Starém Bojanowem.

(3212) ***Lehmann.***

Sprzedaż tryków

z mojéj oryginalnéj trzody Negretti rozpoczyna się dnia **1 listopada r. b.** Trzodę tę wychodowano z chlubnie znanéj rasy Negretti w Passow w Meklemburgii, wolną ona od wszelkiéj choroby, i odznacza się obfitością wełny. Pan **Kunitz jun.** z Drezna był tak łaskaw przyjąć hodowanie téj trzody i jest gotów udzielić bliższych szczegółów.

Bischdorf pod Sycowem (P. Wartenberg).

[3220] **Baron Buddenbrock.**

Szanownym moim odbiorcom donoszę uniżenie, że skład mój przednich ***stalowych towarów*** przełożyłem na **ulicę Wrocławską nr 2** (blisko Rynku) i tamże założyłem również skład ***lamp, metalów*** i ***lakierowanych*** towarów. Ceny są tak jak przy moich towarach stalowych jak najniżéj obliczone, a towary sprowadzone z najrenomowańszych fabryk.

(3157) **C. Preiss.**

Przez osobiste zakupienie ***win węgierskich*** wprost z ***Węgier*** jesteśmy w stanie takowe w najlepszych i najrozmaitszych gatunkach po umiarkowanych cenach hurtem i pojedyńczo sprzedawać. Przy odbiorze większych ilości ceny zostaną zniżone. Równowcześnie zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na skład nasz zaopatrzony dobrze w **wina czerwone i białe Bordeaux, szampańskie, reńskie, i hiszpańskie**, jako też **Araki, Rumy i Koniaki.**

Bydgoszcz,

(3216) **K. Węsierski & Co.**

Rosyjskie samowary

poleca nowe i reparuje stare

H. Klug,

[3215] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Rosyjski, francuski i angielski

bulion stołowy

w najprzedniejszéj jakości poleca

(3227) **Izydor Appel,** obok ban

Świeże ostrzygi

u **Laurentowskiego** w Bazarze. [32

Kolacya Polska

w **Głównie** z muzyką w **Czwartek.**

[3224] **Lipiński.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 października.

Żyto: na paź. 43, paź.-list. 41½ pł., list.-gr. 40 gr.-st. 40⅓, st.-luty 40¾, na wiosenną odst 40¾ żąd., 40½ tal. pł. Okowita: wyp. 6000 z beczką na paź. 14⁵/₁₂, list. 14¼, gr. 14¼, st. pł. 14⅓ żąd., luty 14½ pł. 14⁵/₁₂ żąd., na wios odstawę 14¾ tal. pł.

Berlin, 20 października.

Pszenica: w miejscu 25 szeffli 65—76 tal. pł wedle jakości. Żyto: wyp. 20,000 cent., w miej 2000 ft. 51, na paź. 50—51³/₈, paź.-list. 48¼, gr. 46¾—47¼, na wiosenną odstawę 45½ tal Jęczmień: wielki 25 szeffli 36—41 tal. Owi w miejscu 1200 funtów 23—26, na paź 23½ pł., paź.-list. i list.-gr. 23 żąd., na wiosenną odst 23—⅛ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu funt. bez beczki 14²/₃—¾, na paź. 14⅝—⅔, list. 14¹¹/₂₄—⁷/₁₂, list. gr. 14⅓—⅝, kw.-maj 1 pł. 14⅙ tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 1 tal. Okowita: wyp. 60,000 kw., w miejscu 800 Tral. bez beczki 15⅓—½, z beczką na paź. 1 ¼—⅜, paź.-list. 15¹/₂₄—¹/₁₂, list.-gr. 15¹/₂₄—¹/₁₂— pł. 15½ tal. żąd., kw.-maj 15⁷/₁₂—⅔ tal. pł.

Wrocław, 20 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—83	79	74—77
„ żółta	80—81	78	73—77
Żyto	58—59	57	55—56
Jęczmień	41—43	39	37—38
Owies	26—27	25	23—24
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: ceny niezmienione, w 1000 cent., na paź. 45¾, paź.-list. 44 pł, list.-gr. gr.-sty. 42¾ żąd., kw.-maj 42¼ tal. pł. Owies: paź. 20 pł., kw.-maj 21¼ tal. pł. Olej rzepiow wyp. 150 cent., w miejscu 14¼ żąd., na paź. 14 —⅛—⅙ pł., paź.-list., list.-gr., gr. sty., st.-luty, lut marz. i marz.-kw. 14 tal. żąd. Okowita: ceny m ło co zmienione, wyp. 6000 kwart, w miejscu 14 na paź. 14½—⁵/₁₂, paź.-list. 14¼, list.-gr. 14¼, k maj 14¾—⅚ tal. pł

Szczecin, 20 października.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta —71½, wyp. 100 węcpli. Żyto: w miejscu 52 galicyjskie 50—51, na paź. 51½—¾, list. 48⅝— na wiosenną odstawę 45½—¾ tal. pł. Jęczmie szląski 42—½, pomorski 37½—38 tal. pł. Owie w miejscu 25½, na paź. 25¾ tal. pł. Groch: 4 50 tal. pł. Olej rzepiowy: wyp. 1000 centnaró w miejscu 14³/₂₄, na paź. 14¼—⅓, kw. maj 13⅝ p 13¹¹/₁₂ tal. żąd. Okowita: wyp. 50,000 kw., w mie scu 8000% Tral. bez beczki 15⁵/₁₂—½, na paź. 15 paź.-list. 15¹/₂₄—¹/₁₂, na wiosenną odstawę 15 tal. pł.

Bydgoszcz, 20 października.

Pszenica: węcpel 62—70 tal. Żyto: 42—44 ta Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies szf. 25 sgr. — 1 tal. Groch węcp. 36—40 Rzep 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Tra lesa 16⅔ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 20 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅝
— rząd. 1859	5	—	107⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	99½
— 54. 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	127¼	—
Obligi długu skarb	3½	—	91¼
— Marchii	3½	—	91¼
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	89½	—
— — —	4	99⅝	—
— Pomor.	3½	—	91⅞
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	98¾
— Szląskie	3½	—	94¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88¾
— — —	4	—	99⅛
— rent. March.	4	—	100⅛
— Pomor.	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	99½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅝
— Nadreńskie	4	—	99⅝
— Saskie	4	100½	—
— Szląskie	4	—	100⅜
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	58¾
— pożycz. narod.	5	67¾	—
— Obligi 250 fl.	5	—	73¼
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	88¾
— 6 —	5	97¾	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	95¾

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	85½	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	94	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	113½	—
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel	—	461½	—
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	82¾
Polskie bil. bank.	—	—	89¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	141
Berlin-Hamb.	4	—	120¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	209
Berl. Szczecin.	4	—	131½
Wrocł.-Freib.	4	—	136¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	84
Koźlo-Bogumin	4	—	58
— pierwot.	4½	93	—
— —	5	—	96
Dolno-Szl.-March.	4	—	99½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	68	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172¼
— Litt. B.	3½	154	—
Opol-Tarnowic	4	—	50¼
Starogr.-Pozn.	3½	111½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	94
Gdański bank. pryw.	4	—	103¼
Dysk. Udział kom.	4	—	99½
Gota. bank. pryw.	4	88½	—
Hanow. dito	4	—	99¼
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank pryw.	4	93	—
Pomor. bank. rycer.	4	94	—
Pozn. bank prow.	4	—	98¾
Prusk. udz. bank.	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	98
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	97	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	29¾
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99¾
— II. Em.	4½	—	99¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99¼
— Litt. C.	4½	—	100
— Litt. D.	4½	—	100
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4	—	93¼
— III. Em.	4½	—	98
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
— konwen.	4	—	98¾
— — III ser.	4	—	98¾
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	88¼	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97½	—
— Lit. E.	3½	—	85¾
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 20 października.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90¹¹/₁₂	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	82⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99⅜	—
— Listy Rent.	4	99¾	—
Szląskie list. Zast	3½	—	94¾
— nowe Lit. A	4	101¾	—
— nowe	4	101¾	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	—	101¹¹/₁₂
— Listy Rent.	4	—	100⅜
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	88⅜
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	68	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	98½	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	137
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 20 października.

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	84	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	172⅝	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D.	3½	86⅜	—
— Lit. E.	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	50¹¹/₁₂	—
Koźlo-Bogumin.	4	59¾	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	98¾
Pozn. List. Rent.	4	—	99⅝
— akc. bank. prow.	—	99	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	3½	—	91
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— pożyczk. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107¾
— pożyczk. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	89½
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.